

## W ODRÓDZONYM ŻYRARDOWIE



Thuny robotników na placu Soltana podczas nabożeństwa, po którym wyznaczeni przez sąd zarządcy objeli gospodarke zrujnowanych przez francuski kapitał zakładów. (do korespondencji na str. 2).

## „Wasze miejsce -- po stronie rządu”

### Odprawadla Stronnicztwa Ludowego w Sejmie

Wczorajsze obrady Sejmu, ostatnie w bieżącej sesji, trwały cały dzień. Porządek dzienny był bardzo obfity. Szereg spraw mniejszej wagi przyjęto bez dyskusji. Przyjęto również projekt ustawy o ułatwieniu słały zaległych kladek i opłat na rzecz instytucji społecznych. Globalna suma tych należności wynosiła w końcu 1932 r. 230 mil. zł. Instytucje starają się czynić ulgi w spłacie, ale nie miały należytych podaw prawnych. Obecna ustawa jest poważnym krokiem naprzód, omija wniośną do projektu ważną poprawkę: a mianowicie, że ulgi stosowane będą do należności, których termin płatności upłynął 31 października 1932 r.

Długa a miejscami gorąca dyskusja wywołana sprawą wydania sam szeregu posłów. Pos. Walewski zreferował sprawę wydania posłów Str. Ludowego: Krzciuka, Łachnicka i Piroga.

Posł. Krzciuk nawoływał na decyzję do przestępstw, m. in. że przeciwnikom politycznym należy udzielić w imieniu. Posł. Stachnik rozwinął skrajnie skrajne ułogi, oraz nawoływał do wybijania kien chłopom nie należącym do Stronnicztwa Ludowego. Posł. Piż zreferował sprawę nadzoru na anowisku publicznym.

W dyskusji przemawiał pos. Rataj, który zabierał po raz pierwszy głos w sprawie do obecnego Sejmu. Mówca opowiedział się przeciw wydaniu posła Krzciuka, otawał gwałtownie większość sejmowa, wywołując częste okrzyki i ławach Bloku Bezpartyjnego.

— Coraz więcej porządnych ludzi — mówił poseł Rataj — siedzi w więzieniach.

Posł. Sanoja: Brodacki się marzi, że nie siedzi w więzieniu, apokaliwie Hammerling i Brodacki. Dalej pos. Rataj mówił o upodaniu i kupowaniu ludzi.

Posł. Burda: Kto kupił, za ile? twarcie gada!

Posł. Rataj: Pański obóz, starowie, policja i t. d.

Na ławach większości powstaje zrawa, słychać głosy: podać narkotyk.

Posł. Burda: Za to co pan powiedział, kazalbym pana zamknąć!

Posł. Rataj kończy swoje przemówienie wśród wrzawy.

W odpowiedzi zabrał głos poseł Sanoja (BB): — Wydajemy wszystkich, oświadczył mówca, bo nie znamy tego, by poseł krył się o cietykalności poselskiej. W starcie Sejmu, kiedy marszałkiem

był p. Rataj, bywało tak, że się przeciwników politycznych wydawało, a przyjaciół chowało pod sukno.

Kiedy mowa o kupowaniu ludzi, to najmniej ma do gadania b. marszałek Rataj. Nie wiem kto kogo kupował w Piaście, w każdym razie nie Piast kupił Hammerlinga, lecz Hammerling całego Piasta. Jeżeli ktoś skompromitował chłopską politykę to Piast. Jak p. Rataj był marszałkiem to mógł mieć w Sejmie większość chłopską, ale szedł z ciekawymi i pogrzebał sprawę chłopską ze swym brzygiem, Witosem.

— Bedziemy mieli wspólny język — mówił dalej poseł Sanoja, — jeżeli przemawiać będziecie jak ludzie do ludzi, ale wy przemawiacie ciągle takim językiem, który ubliża rządowi i państwu polskiemu (oklaski na ławach BB). Dziś, gdyby była krztyna odwagi cywilnej i uczciwości w Stronnicztwie Ludowym, toby powiedziano: zawiolimy, niech sąd sędzi.

Dziś kryzys jest na całym świecie i w tej wojnie Polska zwycięża na całej linii dzięki stanowczej postawie naszego rządu i wytrwaniu tości chłopa polskiego. Wasze miejsce powinno być po stronie rządu, jeżeli chcecie pracować dla Polski i dla dobra chłopów. Przyszłość należy do tych, którzy są ludźmi czynu i nie blagują i nie chowają się za cudze plecy (huczące oklaski na ławach BB).

Dalej przemawiali posłowie St. Stronicki (Kl. Nar.), pos. Babski (Kl. Lud.) i Niedziałkowski (PPS), poczem w głosowaniu przyjęto wniosek komisji o wydanie sadom posłów.

Po referacie pos. Bierczyńskiego przyjęto wnioski o wydanie kilku innych posłów bądź z oskarżenia publicznego bądź z prywatnego, a mianowicie posła Rożka (kom.), Hoffmana (NPR), Lesniewskiego (NPR), Długosza (BB) i Łaskowskiego (BB). Pobożnego (Chr. społ.), Fidelusa (Str. agrarny).

**Ustawa o pełnomocnictwach.**

Po przerwie obiadowej Izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach, które referował poseł Podoski.

Referent podkreślił, że o żywotności instytucji pełnomocnictw świadczy, że w ostatnich czasach nawet parlamenty Francji, Anglii oraz St. Zjednoczonych udzielały swym rządom pełnomocnictw. Każdy bezstronny obserwator musi u-

znać 8-letni dorobek rządów pomocnych.

Fakt, że z czteroletniego kryzysu gospodarczego Polska wychodzi zwycięsko, jest stokród wymowniejszy od słów, wypowiedzianych choćby przez najbardziej uzdolnionych dyalektyków opozycji. Świadczy on dobitnie, że zaufanie, jakim darzy rządy pomajowe większość Izby i społeczeństwa na-

mocnych jest oparte na podstawach. Referent wniosł o uchwalenie ustawy bez zmiany.

Po referacie posła Podoskiego rozpoczęła się dyskusja w której przemawiali posłowie: Winiarski (Kl. Narodowy), Krysa (Str. Lud.), Czapliński (PPS) oraz inni, występujący przeciwko ustawie o pełnomocnictwach.

### Sądy doraźne zniesione z wyjątkiem spraw szpiegowskich

Dziennik Ustaw Nr. 20 ogłasza rozporządzenie Rady ministrów o uchyleniu postępowania doraźnego w sprawach o niektóre przestępstwa. Rozporządzenie to oznacza zniesienie t. zw. sądów doraźnych na całym terenie Rzeczypospolitej od dnia wczorajszego.

Rozporządzenie znosi postępowania doraźne w sprawach o wszystkie przestępstwa natury kryminalnej, oraz zbrodnie stanu, które dotąd podlegały sądowi doraźnemu, ale nie znosi postępowania doraźnego w sprawach o szpiegostwo.

Sądy doraźne wprowadzone zostały na całym terenie kraju rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 26 sierpnia 1932 r.

### Rezygnacja ministra po 14 latach urzędowania

BERN, 13. 3. W związku z odrzuceniem w referendum ludowym ustawy o ochronie konfederacji szwajcarskiej, wniesionej przez ministra sprawiedliwości Haeblerlina, ten ostatni, wbrew zwyczajom, się ciągnął konsekwencje, podając się do dymisji po 14 latach piastowania tekty sprawiedliwości.

Wybory nowego ministra przez zgromadzenie narodowe odbędzie się za tydzień.

Minister Haeblerlin objął swe stanowisko po prezydencie Calondarze.

### Goemboesz u Mussoliniego Długa i serdeczna rozmowa

RZYM, 13. 3. Agencja Stefani donosi, że premier Mussolini przyjął dziś w południe premiera włoskiego Goemboesza.

Rozmowa, która trwała przeszło półtorej godziny, nacechowana była wielką serdecznością.

### 8-u żywcem pogrzebanych w okręcie na dnie morza

TOKJO, 13. 3. Uratowani członkowie załogi torpedowca „Tomotsuru” oświadczyli, iż 8-miu ich towarzyszy znajduje się jeszcze przy życiu. Zamknięci sa oni w hali maszyn.

Odziały ratownicze wyborowały otwory w kadłubie okrętu w celu dostarczenia załozce powietrza i światła.

Katastrofa „Tomotsuru” wywołaa niesychane wrażenie na japońskich ekspertach morskich, ponieważ Japonia, zgodnie z drugim programem morskim, zamierzała wybudować 16 podobnych jednostek morskich.

### TYLKO 30 GROSZY

ZAMIAST 50-ciu kosztować będzie od najbliższego numeru TYGODNIK „KINO”

Objętość numeru, format, treść, papier, dobór i wykonanie ilustracji jak dotychczas

Tylko 1 zł. miesięcznie kosztuje „KINO” w PRENUMERACIE z przesyłką pocztową.

### Proces szpiegów przed sądem doraźnym

W dniu dzisiejszym w Warszawie odbędzie się sąd doraźny nad parą szpiegów.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 22-letnia Marja Ogórek i 10-letni Ernest Drzeżga.

Sprawa ta niedawno była odroczone z powodu konieczności

zbadań oskarżonej, która twierdziła, iż znajduje się w pierwszym stadium ciąży.

Ponieważ lekarze nie stwierdzili stanu macierzyństwa, przeto rozprawa wyznaczona została na dzień dzisiejszy.

## Nieprawdziwe wieści o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego

W niektórych wczorajszych partyjnych pismach ukazały się wiadomości o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego na Krym, gdzie ma zamieszkać w jednym z pa-

## Min. Beck — zdrów

### Konferencje w ministerstwie

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił do zdrowia i wznowił normalne urzędowanie.

W poniedziałek min. Beck przyjął kolejno ambasadora Wielkiej Brytanii p. Erskine'a i nowego posła duńskiego p. Shou, wczoraj zaś posła estońskiego p. Pu-

## 28 zł. za 100 franków

### Zwrot wpłat Trybunału Rozjemczego

Wobec podpisania pomiędzy Polską a Niemcami układu działalności mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko - niemieckiego, obecnie ogłoszono rozporządzenie, według którego obywatele polscy, których sprawy zakończone w Trybunale nie zostały zakończono ostatecznym wynikiem, otrzymają z funduszu Trybunału, przekazanych rządowi polskiemu, zwrot dokonanych wpłat w stosunku 28 złotych za każde wpłacone 100 franków francuskich.

Podania o wypłaty należy wnieść do ministerstwa skarbu do 31 grudnia r. b. Podania wniesione po tym terminie uwzględniane nie będą.

## Hiszpanja w przededniu wojny domowej

### Cały kraj bez gazet

MADRYT 13. 3. Sytuacja w całej Hiszpanji jest w dalszym ciągu wysoce napięta.

Wczoraj krążyły pogłoski, że po zamknięciu Narodowej Konfederacji Pracy oraz kilku organizacyj robotniczych będzie proklamowany strajk generalny. W nocy zaprzeczono tym wiadomościom, a komunikat oficjalny głosi, że nie należy przewidywać żadnego konfliktu i że spory natury społecznej będą wkrótce rozstrzygnięte na drodze polubownej.

Pomimo tych zapewnień strajk ogarnął dzisiaj wszystkie zakłady drukarskie.

W Madrycie nie wyszło ani jedno pismo. Wprowadzona została cenzura zarówno wewnętrzna, jak i dla wiadomości, przeznaczonych na zagranicę.

Premier Lerroux oświadczył dziennikarzom, że rząd przygotowany na wszelkiego rodzaju ewentualności, bronić będzie konstytucji środkami legalnymi i zapewni krajowi spokój.

PARYŻ 13. 3. Według informacji, jakie nadeszły tutaj drogą okólną, Hiszpanja stoi w przededniu wojny domowej.

Optymistyczne deklaracje rządu stoją w sprzeczności z istotnym stanem rzeczy. W najbliższej przyszłości oczekiwać należy zaostrożnego wybuchu walk partyjnych.

Minister spraw wewnętrznych przez całą noc i dzień dzisiejszy prowadził pertraktacje celem zażegnania konfliktu pomiędzy robotnikami a pracodawcami budowlanymi.

Wobec nieustępliwości delegatów, minister zdecydował się aresztować przedstawicieli pracodawców oraz strajkowy komitet robotniczy.

Po kilku jednak godzinach aresztowanych zwolniono.

MADRYT 13. 3. Urzędowo zaprzeczono obiegającym zagranicą pogłoskom, jakoby od dzisiejszego wieczora miał się rozpocząć strajk generalny w Madrycie.

Żadne nowe konflikty nie są przewidywane, zaś konflikty istniejące znajdują się na drodze do pomyślnego rozwiązania.

Minister spraw wewnętrznych ożnajmił, że w całym kraju panuje

## Pacyfikacja Estonii



Gen. J. Laidoner, mianowany głównodowodzącym armii, objął kierownictwo nad utrzymaniem bezpieczeństwa wewnętrznego w Estonji w związku z faszystowskimi groźbami stowarzyszenia b. kombatanów.

## Szwecja pożycza Sowiетom 100 milionów koron

SZTOKHOLM, 13. 3. Minister spraw zagranicznych potwierdził wiadomość, iż rokowania szwedzko-sowieckie w sprawie zamówień sowieckich w Szwecji doprowadziły do porozumienia, które jednakże będzie musiało być jeszcze ratyfikowane przez parlament szwedzki.

Na podstawie tego porozumienia Szwecja ma udzielić pożyczki Związkowi Sowieckiemu.

LONDYN, 13. 3. Korespondent Reutera donosi ze Sztokholmu, że według informacji dziennika „Dagens Nyheter” wysokość pożyczki, jaka ma być udzielona Związkowi Sowieckiemu przez Szwecję, wynosić ma 100 milionów koron.

## Porażka Paragwajczyków w bitwie pod Gran Chaco

LA PAZ, 13. 3. Wojska boliwijskie odniosły zwycięstwo nad wojskami paragwajskimi w płaskowzgórzu Gran Chaco, zmuszając je do odwrotu.

W bitwie brały udział samoloty, które bombardując z powietrza, przyczyniły duże straty wojskom paragwajskim.

# Radosne przedwiośnie Żyrardowa

Wizyta u P. Hulki Laskowskiego — Oczekiwanie prokuratora —  
Wielkie zasługi inż. Szrednickiego — Rozmowa z dyr. Koźmińskim  
(Od specjalnego wysłannika „Expressu Porannego“)

Żyrardów, 12 marca.

Wszystkie wyprawy żyrardowskie rozpoczynają się od wizyty u Pawła Hulki Laskowskiego, świętego pisarza i nieustraszonego bojownika o odrodzenie Żyrardowa. Jego skromne mieszkanie przy ul. Szkolnej, dziś można już o tem pisać, było jakby siedzibą sztabu całej akcji zmierzającej do wyzwolenia nieszczęsnego miasta. Tego mieszkanka pilnowali jak oka w głowie kondotjerzy Koehlera, do tego mieszkanka przemycali się mimo to wieczorem robotnicy i robotnice, aby zaopatrzyć swojego przywódcę w jakiś nowy dokument przyzysku i perfidji.

Zastałem Hulkę Laskowskiego, jak zwykle przy pracy, ale kiedy mowa o Żyrardowie, gotów jest zawsze rozprawić godzinami.

— Czy pan doświadcza uczucia triumfu — pytam — przecież ostatni sukces jest do pewnego stopnia pańskim sukcesem osobistym? Pan tyle lat tak wytrwale walczył o Żyrardów.

— To prawda, że piszę o Żyrardowie dość dawno, bo od roku 1926-go. Najpierw bezimiennie, a potem pod otwartą przyłbicą. Cała historia mojej działalności odzwierciedla się w książce, która ukaże się w najbliższych dniach: „Mój Żyrardów, z dziejów polskiego miasta i życia pisarza”. Chciałbym przy tej sposobności podkreślić, że pierwiastki biograficzne nie są w tej książce indywidualne. To jest niejako historia całego pokolenia, pokolenia ludzi zdolnych, którzy po większych kadry proletariatu umysłowego, ale jednocześnie wytworzyli ten konieczny ferment, który doprowadził wreszcie do zwycięstwa.

I oto rzecz charakterystyczna, podczas całej dalszej rozmowy p. Hulka Laskowski nawraca wciąż do okrutnej przeszłości. Poprostu nie może się od niej oderwać. Doświadcza się wrażenia, jakby gorzkie doświadczenia, które minęły, gorzkie nagromadzone przez tyle lat przesycały wszystko — niezaparta, niezapomniana, jednakowo bolesna.

Słyszysz znowu opowiadania o ludziach nieszczęśliwych, uposłowanych, o wyzysku, nieprawościach i ordynaryjnych mactwach. Hulka Laskowski zrywa się raz po raz i wydobywa rozmaite dokumenty, przedewszystkiem książeczki młodocianych robotników, które wyszukiwano bez miłosierdzia. Od czasu do czasu pada nazwisko p. Waskiewicza.

— Nie byłoby tego wszystkiego — woła z oburzeniem mój rozmówca — gdyby kapitałisci francuscy nie mieli tych polskich parawanów, gdyby nie mieli tych polskich informatorów, którzy odstanieli przed nimi nasze słabiny i bolączki gospodarcze. Dziś myślimy wszyscy o tem, że przy zarządcy sądowym odsłonią się wszystkie nieprawości, wierzymy, że ta sprawa to nie tylko leczenie ran zadanych, ale i konieczność wkroczenia organów sądowych. Cały Żyrardów czeka na prokuratora. A kiedy nastąpi rewindykacja tego, co się rządowi należy, prawdopodobnie p. Boussac będzie chciał pozbysć się swoich akcyj, wówczas Żyrardów będzie mógł stać się naprawdę polskim.

Skończyłam o inż. Szrednickiego, jednego z mianowanych przez sąd zarządców.

— Inż. Szrednicki jest w Żyrardowie dobrze znany, przecież był gospodarzem tego nieszczęśliwego miasta przez cztery lata. Zjawiał się tutaj jako zarządca państwowy wówczas, kiedy wojna zamieniała kwitnące miasto w jedno wielkie ruinowisko. Inż. Szrednicki w ciągu kilku lat fabrykę odbudował, pomagali mu w tem robotnicy, w ich liczbie mój ojciec. Rezultaty Avly wspaniałe. Świadcza o tem

naprawdę dobre cyfry. W r. 1914 pracowali tutaj 8.451 robotników, w r. 1919 tylko 1.653, a w r. 1923 już 6.020. Inż. Szrednicki walczył z niestęchanymi trudnościami. Nieraz brakowało pieniędzy na wypłaty, ale ten zany człowiek zawsze je gdzieś wykołatał, wyjeździł i wynalazł. Jest to człowiek przesiekany duchem obywatelskim. Czuwał nad życiem społecznym i szkolnictwem. Dietrich zainicjował kiedyś szkołę tkacką, która miała wychować polskich fachowców, niestety nie zdołał jej zrealizować. Ale taką właśnie szkołę uruchomił inż. Szrednicki, co więcej dla najlepszych uczniów stworzył nagrody w formie książeczek P. K. O. Kiedy się jednak zaczęły rzady Koehlera i Waskiewicza, młodych polskich tkaczy nie chcieli do fabryki przyjmować. Ci panowie zmarnowali całą młodzież, pograżali ją w otchłań zgnębnej bezczynności, która wydała zatrute owoce. Dość przejrzyć tak bardzo wymowną statystykę przestępstw i chorób.

— To wszystko na szczęście minęło, jak zły sen. Nastroj jest...

— Nastroj jest optymistyczny i, jak się zdaje, uzasadniony. Polacy będą gospodarzami Żyrardowa, to bardzo wiele. Niemniej jednak zdajemy sobie z tego sprawę, że zarząd przez nas ustanowiony będzie miał zadanie ciężkie i niełatwe. Z jednej strony zbyt daleko idące nadzieje ludności, z drugiej olbrzymie trudności w oczyszczeniu całego bagna. Trzeba będzie zdobywać nowe pozycje krok za krokiem.

— Czy w ostatnich czasach można było już zauważyć pewną poprawę?

— Niewątpliwie, dyr. Koźmiński był po Waskiewiczu typem dodatnim. Za jego rządów zniknęła służalczość, intrugantwo i nieludzkie pominięcie godności robotnika. Ale p. Koźmiński był w ciężkiej sytuacji, musiał ulegać Francuzom...

Kończąc wreszcie rozmowę z Hulka Laskowskim i wychodząc na ulicę, mimowoli wydaje mi się, że miasto ma inny, jak zazwyczaj, wyraz. Inna jest atmosfera, inny wyraz twarzy. Może to jest sugestia, ale wydaje mi się, że gdzieś zniknęła atmosfera przygnębienia i rozpaczliwej apatii. Przed magistratem stoją grupy robotników i rozmawiają z ożywieniem. W bocznej ulicy przed szkołą dzieci bawią się wesoło.

Maszeruję prosto do kantoru fabrycznego.

Dyr. Julian Koźmiński, którego zamykały sylwetki pamiętam z rozpraw Blachowskiego, przyjmuje mnie bez żadnych trudności.

Zadaje stereotypowe pytania: — Co słychać panie dyrektorze? — Ano co ma być słychać, czekamy na nowych gospodarzy.

— Czy pan dyrektor zostaje?

— Nic nie wiem. W Żyrardowie naprawdę pracuję dość długo, przed tem byłem kierownikiem technicznym wykończalni.

— Pan dyrektor miał teraz trudne stanowisko.

— Niewątpliwie, starałem się robić co mogłem. Od r. 1932 powiększyliśmy zarówno dni pracy, jak i ilość robotników — z 1800 na 2500.

— Czy pan dyrektor przypuszcza, że w obecnej sytuacji można myśleć o rozwoju Żyrardowa?

— Mam wrażenie, że osiągnęliśmy maksimum wydajności. Trzeba wziąć to pod uwagę, że krajowa konsumpcja mu jest właściwie bardzo znikomą. Rząd zamówił tyle, ile mógł zamówić. Eksportu zagranicę niema. Chyba, że nowe traktaty handlowe coś pomogą.

— Pan dyrektor zajmował się głównie sprawami technicznymi?

— Tak jest, w ścisłym tego słowa znaczeniu rachunkowości nie prowadziłem. Wszystkie materia-

ły rachunkowe odsyłałem do centrali w Warszawie.

— I dlatego pan dyrektor jest zupełnie spokojny?

— Zapewne, wogóle żadnych trudności ani powikłań z władzami nigdy nie było.

— To i lepiej...

Wstępuję jeszcze do magistratu. Wiceprezydent Paluch wita się ze mną i opowiada, że całe miasto czeka z dnia na dzień na przyjazd

nowych zarządców: inż. Szrednickiego, sen. Szujskiego i inż. Lacherta. Wszyscy żyją w jakimś radosnym podnieceniu.

Sa oni obecnie najpopularniejszymi ludźmi w Żyrardowie.

Wracam do Warszawy. Z okien wagonu oglądam radosną zjawę wiosny. Kiedy pociąg rusza patrzę raz jeszcze na Żyrardów zalany słońcem...

Dees.

## Entuzjastyczne powitanie zarządców sądowych

Miasto przygotowało się uroczysto do powitania członków zarządu przymusowego. Rozlepiono afisze, wzywając wszystkich mieszkańców na dworzec. Plakaty były również pisane przez robotników.

Koło dworca zgromadziło się około 15 tys. osób. Wysiadających inż. Szrednickiego i Lacherta powitała orkiestra, a przemówienie wygłosił prezydent miasta p. Orlik, wyrażając nadzieję, iż dla Żyrardowa wkrótce lepsze czasy dzięki zarządowi sądowemu.

Głęboko nastrojowa była chwila, gdy zarządców witał przedstawiciel robotników pracujących w zakładzie.

Odpowiadał inż. Szrednicki, wyrażając nadzieję, że sekwestracjom uda się podziwować fabrykę z upadku.

Wróćcie z Warszawy przybyli sen. Szujski z adw. Polikierem, poczem sekwestratorzy udali się do kościoła parafialnego, który był

szczelnie zapelniony przez ludność żyrardowską.

Nabożeństwo odbyło się z inicjatywy emerytów na intencję uwolnienia zakładów spod okupacji zagranicznej.

Gdy sekwestratorzy wyszli z kościoła, rozległy się entuzjastyczne okrzyki tłum. Wystąpił inż. Szrednicki i oświadczył, że nadszedł czas sprawiedliwości dla zakładów oraz podkreślił opiekę rządu polskiego nad zakładami. Odpowiadał w imieniu akcjonariuszów polskich p. Dolato.

Następnie zarządcy sądowi udali się do kantoru fabrycznego, gdzie nastąpiło przejęcie władzy z rąk dyrektora administracyjnego p. Koźmińskiego.

Sekwestratorzy oczekują intensywną pracę, gdyż wkrótce będą musieli opracować rzeczowy plan najbliższej gospodarki Żyrardowa, a to w związku z zebraniem akcjonariuszów w dn. 20 b. m.

## Robot lotniczy poruszany radjem

NOWY JORK, 13.3. Z Los Angeles donoszą, że inżynier - lotnik Jerzy de Beeson skonstruował samolot, utrzymujący się w powietrzu i manewrujący bez pilota, jedynie przy pomocy specjalnego mechanizmu, uruchomianego falami radiowymi. W kołach lotniczych przypisują konstrukcji Roboty lotniczego szczególnie w czasie wojny wiel-

kie znaczenie. Samolot nowej konstrukcji przeznaczony jest głównie dla lotów długodystansowych.

Próby techniczne przeprowadzone dotychczas z nowym samolotem dały wyniki nadsządzące pomyślnie. Samolot zaopatrzony jest w specjalny przyrząd dla zachowania równowagi i zabezpieczający przed runieniem w dół.

## 25.000 funtów sterlingów otrzyma księżna Jusupow

LONDYN 13.3. W sądzie apelacyjnym rozegrał się dziś dalszy ciąg głośnej sprawy ks. Jusupowej przeciwko firmie Metro - Goldwyn-Meyer o zniesławienie w filmie.

Metro - Goldwyn Meyer postawiła wniosek apelacji od wyroku, mocą którego skazana została na zapłatę 25.000 funtów odszkodowania i na wycofanie filmu z obiegu w W. Brytanii.

Na dzisiejszym posiedzeniu gospodarczym sądu apelacyjnego rozważano jedynie dwa wnioski formalne firmy: o wstrzymanie do czasu rozstrzygnięcia skargi egzekucji odszkodowania i wstrzymanie zakazu wyświetlania filmu w Anglii, ponieważ firma dokonała znacznej obciążenia filmu w częściach inkriminowanych.

Sąd apelacyjny odrzucił oba te wnioski firmy Metro - Goldwyn-Meyer, nakazując wypłacenie odszkodowania w ciągu 7 dni.

Biorąc pod uwagę fakt, że księżna Jusupowa jest obcą obywatelką, zamieszkałą zagranicą i nie posiadającą w Anglii żadnego majątku, sąd apelacyjny postanowił, aby 20.000 funtów wniesiono do depozytu do czasu ukończenia postępowania apelacyjnego, a 5.000 funtów wypłacono księżnej Jusupowej na rękę odrazu.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

## Tajemnica zwłok z Dijon zabity -- nie był radcą Prince'm?

PARYŻ, 13.3. Zniecierpliwienie opinii publicznej spowodowało niewykorzystanie dotychczas morderców radcy Prince'a zdaje się osiągać punkt kulminacyjny.

Dzisiejsza „Liberte” drukuje anonimową korespondencję, której autor podaje w wątpliwość, czy znalezione pod Dijon na torze kolejowym zwłoki są istotnie zwłokami radcy Prince'a. Korespondent przypuszcza, że w momencie znalezienia tych zwłok, radca Prince żył jeszcze. Napastnicy, nie znalazłszy przy nim właściwych dokumentów, usiłowali mu wydrzeć tajemnicę.

Nie podając hipotezy co do dalszych losów Prince'a, autor korespondencji twierdzi, że popełniono zasadniczą omyłkę przy rozpoznawaniu zmasakrowanych zwłok. Funkcję tę powierzono przyjacielowi zabitego, prokuratorowi w Dijon, Durandowi, który pod wpływem

wielkiego wstrząsu duchowego nie był, zdaniem korespondenta, w stanie dokładnie obejrzeć straszliwie zmienione zwłoki i przy identyfikacji kierował się jedynie pewnymi zewnętrznymi wskazówkami.

Ponowna autopsja zwłok w dniu jutrzejszym wyjaśni zagadkę w sposób definitywny. Zwłoki radcy Prince'a dzisiaj ekshumowano i przetransportowano już do Paryża.

PARYŻ, 13.3. Panna Taris, która złożyła sędziemu śledczemu zeznanie, iż widziała sędziego Prince'a na dworcu liońskim w Paryżu przed jego wyjazdem do Dijon, została zatrzymana na bulwarze nadbrzeżnym w chwili, gdy usiłowała rzucić się do Sekwany.

Znaleziono przy niej list, zawierający o zamiarze popełnienia samobójstwa.

## Adwokat w furji

ofiara -- sędzia, kapitan i inspektor policji

PARYŻ, 13.3. W pałacu sprawiedliwości zaszedł dziś incydent pomiędzy młodym adwokatem Dutheillem de la Motte a sędzią śledczym Ordonneau. Zaszło to około przebiegu następującego: O g. 14.30 do gabinetu sędziego śledczego Ordonneau wpadł adw. de la Motte i obrzucał obelgami sędziego, który przesłuchiwał właśnie jednego z oskarżonych.

Adwokat usiłował czynnie znieważać sędziego.

De la Motte nie jest prawdopodobnie w pełni władz umysłowych, gdyż po odprowadzeniu go do komisariatu zachowywał się dość dziwnie, usiłując się rozebrać. Spisano protokół z zajścia, lecz nie zdołano ustalić jego przyczyn, gdyż adwokat znajdował się w

stanie niezwyklego podniecenia nerwowego.

Odwodzony do domu przez jednego ze swych kolegów de la Motte wywołał nowy incydent, zwracając się do spotkanego w drodze nieznanego mu kapitana ze słowami: „Niech pan weźmie ten dziennik mafii” i splunął na wojskowego.

Widząc, że ma do czynienia z człowiekiem chorym, kapitan nie reagował czynnie, lecz polecił policjantowi doprowadzić szaleńca do komisariatu.

De la Motte w komisariacie kopnął w brzuch inspektora policji.

Koło godz. 20-ej adwokat został odstawiony do domu zdrowia, gdzie stwierdzono, że przeszedł napad furji.

## „Armia hinduska” rozsyła ostrzeżenia

LONDYN 13.3. Z Kalkuty donoszą o siłnem wzroście wśród niepodległościowców hinduskich, spowodowanym ostatnim dekretem, wprowadzającym karę śmierci za posiadanie broni i materiałów wybuchowych.

Niepodległościowcy wyłonili tajny komitet rewolucyjny, który wyśtuosował do dzienników angielskich

w Kalkucie i wybitnych przedstawicieli kół brytyjskich pismo z ostrzeżeniem, że o ile w ciągu najbliższych tygodni dekret ten nie będzie uchylony, niepodległościowcy przejdą do akcji terrorystycznej.

Pisma te zaopatrzone są pieczęcią „Hinduska armia republikańska”.

## Książę Sykstus Parmeński na łożu śmierci

PARYŻ, 13.3. Najstarszy brat b. cesarowej Zytii, książę Sykstus Parmeński jest umierający.

Lekarze stracili nadzieję uratowania chorego. W mieszkaniu umierającego zgromadzili się członkowie rodziny z cesarową Zytą na czele.

Arceksiążę Otto został wezwany z zamku Stenockerzel do natychmiastowego przyjazdu do Paryża.

Arc. Sykstus de Bourbon - Parma ma lat 47, w czasie wojny przypisywano mu doniosłą rolę mediatora pomiędzy Francją a Austro - Węgrami, usiłował on podobno doprowadzić do oddzielenia pokroju pomiędzy Austro - Węgrami a koalicją. Próby jego nie powiodły się.

## Sejm Kłajpedy przeciw rządowi Litwy

BERLIN, 13.3. W sejmie kłajpedzkim stronnictwa większości skiego, jako naruszające autonomię jednoznacznie wypowiedziały się Kłajpedy.

## Na Litwie też parlament korporacyjny

RYGA, 13.3. Jak podaje prasa kłajpedzka, w litewskich kołach rządowych rozważany jest obecnie projekt utworzenia przedstawicielstwa narodowego, któreby zastąpiło nieistniejący parlament.

Opracowaniem zasad organizacyjnych nowego przedstawicielstwa zajmie się specjalna komisja, na

której czele stanie prezes rady państwa Szylingas.

Nowe litewskie przedstawicielstwo narodowe utworzone ma być na zasadach korporacyjnych, przy czem brany będzie również pod uwagę cenzus naukowy przyszłych członków przedstawicielstwa.

Wybory odbędą się mając jeszcze w jesieni roku bieżącego.

## Kraków w ciemnościach bez światła i tramwajów

KRAKÓW, 13.3. — Tel. wł. Wczoraj o g. 6.30 wiecz. Kraków zaskoczony został zgaśnięciem światła elektrycznego w całym mieście.

Komunikacja tramwajowa uległa przerwaniu, zupełna ciemność zaległa ulice.

Przyczyna nagłego zgaśnięcia światła wiąże się z przeprowadzeniem gruntownego remontu maszyn w zakładach ławorowniczych, dostarczających prądu do Krakowa. W ciągu ostatnich 15 dni zapotrzebowanie prądu pokry-

wało przejściowo samo miasto. Wobec ukończenia remontu w elektrowni ławorowniczej, przerwaną wczoraj produkcję prądu w Krakowie i od dostawy prądu miała być przywrócona normalnie. Niespodziany defekt głównego generatora uniemożliwił jednak dopływ prądu.

Urządzenia krakowskie zostały uruchomione nanow dopiero po 2 godzinach i o g. 8.40 wiecz. miasto odzyskało oświetlenie. (G.).

## Transport broni rzekomo dla Węgier

BELGRAD, 13.3. Siłne wrażenie wywołał w tutejszych kołach niesprawdzona dotychczas wiadomość otrzymana z pogranicza austriacko - węgierskiego, że w czwartek 8 b. m. przeszedł przez granicę węgiersko - austriacką pociąg towarowy z transportem materiału wojen-

nego, przeznaczanego rzekomo dla Węgier.

Transport składał się z 2 wagonów z maskami gazowymi, 4 platform z czołgami oraz kilka platform z artylerią i miotaczami min.

Jako miejsce nadania transportu figurowała jedna z pogranicznych stacji włoskich.

## GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 13 b. m.

Dewizy

Belgia 133.85; Gdansk 172.85; Holandia 357.50; Kopenhaga 120.90; Londyn 27.07; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta; Praga 22.04; Szwajcaria 171.50; Stockholm 139.60; Włochy 45.95.

Papiery procentowe

3 proc. poz. budowlana 42.00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 57.75 — 58.00 (odcinki po 500 dol.). 58.50 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 113.75; 4 proc. poz. inwestycyjna 108.75; 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 52.50 — 52.60; 5 proc. konwersyjna 60.00 — 59.50; 6 proc. poz. dolarowa 70.25 (w proc.); 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 55.50; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblg. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. oblg. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L.Z. budowlanej Banku gosp. krajow. 93.00; 8 proc. L.Z. Tow. kred. przem. pol. fun-

towe 70.75 — 70.50 (w proc.); 7 proc. L.Z. ziemskie dolar. 38.00 (w proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 53.25 (drobne odcinki) 53.00; 8 proc. L.Z. Warszawa 53.25 — 53.13 — 53.25; 5 proc. m. Łodzi 1933 r. 48.50 — 48.00; 5 proc. L.Z. Czeszostowski 1933 r. 47.00; 6 proc. oblg. m. Warszawy 8 i 9 em. 48.25

Akcie

Bank Polski 78.50 — 78.00; Lillpop 11.75; Starachowice 10.65 — 10.85.

GIEŁDA ŻYRARDOWA

Notowano wczoraj: żyto jednolite 14.25 — 14.75; pszenica czerwona jara 21.50 — 22.00 jednolita 21 — 21.50; zbierana 20.50 — 21; owses jednolity 12 — 12.50; zbierany 11.50 — 12; jęczmień kasz. 13.75 — 14; browarny 15.50 — 16; groch polny 20 — 22; Victoria 30 — 33; ziemniaki fabryczne 4 — 4.25; maki młocielskie 45 — 50; maki pszenne lubs. 34 — 38; pszenica gat. pierwszy lubs. 30 — 34; pszenica gat. drugi 25 — 30; pszenica poślednia 17 — 23; żytnia gat. pierwszy 24 — 25; żytnia gat. pierwszy 65 proc. 23 — 24; żytnia gat. drugi 17 — 18; żytnia razowa 18 — 19; żytnia poślednia 12 — 13.

# Jego wszechwładna Mość — Złoty

## Na komorze celnej u wrót Palestyny

Jaffa, w lutym

Tupot nóg nad moją głową nie daje mi zasnąć. Ktoś tam krzyczy na górę, słychać jakieś głosy dziejące. Nieładnie to ze strony współpasażerów „Polonii” budzić kogoś tak wcześnie.

Otwierają się drzwi, widzę „stewarda”.

— Jeśli pan nie wstanie natychmiast, nie dostanie pań śniadania.

— Ach, to pan!... Czemu ci ludzie nie dają mi spać? Która godzina?

— Dziewięć. Już od pięciu godzin stoimy przy brzegu, a od szóstej już odjeżdżają pierwsi pasażerowie.

— Dokąd odjeżdżają?

— Do Jaffy. Do Palestyny.

Przyjechalibyśmy po nich.

Wyskakuje z łóżka, jak korek z butelki szampana.

Łódka wznosi się i opada po jasno — zielonej fali. Naprzeciwko mnie siedzi gruby Arab i wioskuje z dwoma pomocnikami. Widać już miasto z żółtymi, wschodnimi domkami. To Jaffa.

Z jednej strony piaszczyste wzgórza pustyni, z drugiej — miasto, dziwaczne w tem sąsiedztwie ze swoimi hipernowoczesnymi budynkami.

— Czy to fata — morgana? — pytam tłustego Araba.

— Nie, panie. To Tel — Awiw.

Daleko na rajdzie stoi duży, szary statek. Z dwóch kominów płynie ku niebu dym. Na tle błękitnego nieba szary statek wydaje się jakimś rzadkim przybyszem z dalekich stron.

Nad Jaffa słońce gorejące. Na rajdzie stoi „Polonia” i kilkanaście statków z flagami różnych państw. Jeden z nich wyrzuca na mieliznę. Tłusty Arab już mi zdążył opowiedzieć, że dopóki Jaffa nie będzie miała swojego portu, burza będzie wyrzucała statki jak łódki, skoro tylko nieostrożnie znajdzie się zbyt blisko brzegu.

Statki „Polonia”, morze, Europa, Warszawa — wszystko poza nami. Przyjał mnie szary, betonowy gmach: Komora celna w Jaffie nie ustępuje swą okazałości innym tej kategorii gmachom na świecie.

— Czy pan ma złoto?

— Nie, mam funty angielskie i dolary. Proszę mi je zmienić.

— A może ma pan złoto?

— Nie.

— Może drobne polskie, może

półzłotówki?...

Oto dialog w sali komory celnej w Jaffie. Osoby działające: moja ciociśka i znakomity urzędnik „państwowej wymiany”. W reku trzyma funty, dolary, banknoty całego świata. Podszedł do mnie z uśmiechem. Pogrzebałem w kieszeniach, wyjmując trochę drobnych polskich.

— Oto wszystko.

— Zmienię chętnie.

— Ale funty? Muszę zmienić funty, nie grosze.

— Naturalnie, zmienię. Muszę zmieniać, jako urzędnik, wszelkie waluty. Ale bardzo lubimy złota, bo nie mamy zaufania do innych walut. A co będzie jeżeli funt spadnie, albo dolar, albo frank... Niech pan poszuka, może pan jeszcze znajdzie jakie złote.

Ludzie wschodu mają sporo naturalnej natarczywości. Już na statku przy każdej okazji prosili o pieniądze. I bez okazji. Ostatni przewoźnik, gdyby mógł zażądaćby odemnie ponownej zapłaty za podróż z Warszawy — Konstancja.

„Urządowy wymiennik” pieniądze mówi mi:

— Kapitan polecił mi wszystkim zmieniać złote, żebyście mieli pieniądze palestyńskie.

Wschodni „powóz”, którym prawdopodobnie jeździli dworzanie króla Salomona wiezie mnie przez wąskie uliczki Jaffy. Wszystko się tu miesza. Ludzie, osły, muły, stragan. Stąd, z tego miasteczka będzie się rozwijał dalszy film mojego wschodniego reportażu.

Henri Gris.

# 61-letni „król oszustów”

## aresztowany w Wiedniu

Po długotrwałych poszukiwaniach udało się policji austriackiej aresztować słynnego swego czasu hochsztaplera Mojżesza Papiera ze Lwowa, który od wielu lat mieszkał w Wiedniu z wdową po znanym profesorze uniwersytetu wiedeńskiego, wyludziwszy od niej okragło 70.000 szylingów.

Po odsiedzeniu w 1909 r. kary za rozmaite tego rodzaju oszustwa — popełnił Papier przez dalszych 25 lat cały szereg czynów karygodnych, unikając jednak zrecznie swego aresztowania.

Jego przychwytywanie nastąpiło wskutek listu gończego, wydanego w r. 1932 przeciwko niejakiemu Biedermannowi za wyłudzenie od pewnego szwaga wiedeńskiego 50-ciu tysięcy szylingów. Kiedy zaczęto śledzić za owym Biedermannem, okazało się, że jest to właśnie — Papier, który przybrał sobie to nazwisko.

Papier zeznał obecnie, że od roku 1910 żył także pod przybranym nazwiskiem Waltera, poznawszy w owym czasie wdowę po profesorze uniwersytetu, której opowiadał, że jest... eksporterem, prowadzącym z Jugosławią interesy na szeroką skalę. Temu też przypisać należy, że zdołał on pod pretekstem pożyczki wyłudzić od wdowy, a nawet jej rodziny, tak wielką sumę pieniędzy.

W czasach monarchii uchodził Papier za jednego z najzręczniejszych oszustów, wyludziwszy nawet od własnej siostry 6.000 koron, zaś od matki wartościową biżuterię. Popełnił też pod pseudonimem „hr. von der Lilie” i „von Roule” szereg oszustw na trymonialnych.

Po 25 latach, spędzonych na wolności, powędrował teraz Papier spowrotem do więzienia.

Liczy on obecnie 61 lat.

# Z sali fabrycznej na boisko

## Akcja wychowania fizycznego robotnic

Przeciw zdrowiu robotniczych fabrycznej spryski się: mechanizacja, automatyzacja i system akordowy plac. Z rozpędzonych pasów transmisyjnych, z błyskawic ma być zorganizowane w różnej formie, a przede wszystkim w drodze tworzenia zespołów ćwiczebnych, działających poza fabryką i ćwiczeń w krótkich przerwach między zajęciami.

Wychowanie fizyczne robotnic ma być zorganizowane w różnej formie, a przede wszystkim w drodze tworzenia zespołów ćwiczebnych, działających poza fabryką i ćwiczeń w krótkich przerwach między zajęciami.

Organizacja przerwy w pracy i zastosowanie ćwiczeń nie przychodzi z łatwością: w każdym poszczególnym wypadku trzeba się liczyć z technicznymi warunkami pracy i rozmieszczeniem maszyn w sali, by nie narażać na straty pracodawcy. I dlatego okólnik Główniej Inspekcji Pracy poleca stosowanie tej metody bardzo oględnie, poczynając od tych oddziałów fabryk, gdzie najłatwiej dają się trudności pokonać. Przedewszystkiem więc oddziały pracy ręcznej: szwalnie, wykańczalnie, niektóre działy pracy monopolu spirytusowego i tytoniowego.

Ponieważ organizacja codziennych ćwiczeń w fabrykach wymagała ogromnego aparatu instruktorskiego, Państw. Urz. Wych. F. i P. W. przewiduje przygotowanie kadru przedowników ćwiczeń fizycznych spośród samych pracowników.

Przeszkolenie przedowników nastąpi

na krótkich kursach (5—10 dniowych), organizowanych przez poszczególne okręgowe urzędy W. F. i P. W. Inspekcja pracy odgrywa między nimi a terenem fabrycznym rolę łącznika: pozyskuje pomoc przedsiębiorców, ułatwia instruktorom wejście na teren fabryk i zapoznanie się z warunkami pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu, celem zróżniczkowania

ćwiczeń stosownie do potrzeb. Akcja, rozpoczęta przez Min. Op. Społ. w połowie roku 1933 dała poważniejsze wyniki dopiero w roku bieżącym. Sporo już przedsiębiorstw zgłosiło się do wyprowadzenia przerwy w pracy, ale i na finansowanie ćwiczeń poza godzinami pracy (opłacanie instruktorów, zakup kostiumów sportowych itp.).

—) (—) (—)

# RADJO WARSZAWSKIE

7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.40: D. c. muzyki z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka popularna z płyt. 12.33: D. c. muzyki popularnej z płyt. 15.40: Recital fortepianowy Eng. Mel. manówny.

16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Skrzyżka pocztowa” — koresp. bież. omówi dr. M. Stępski. 16.55: Polska muzyka ludowa w wyk. Kapeli.

17.50: „Skrzyżka pocztowa rolnicza” — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski.

18: Odczyt „Życie w czołuszcach ziemi” — wygł. prof. T. Wojski. 18.20: Muzyka lekka.

19.25: „Literatura hebrajska w Polsce” — wygł. p. J. Warszawski (feli. literacki).

20: „Myśli wybrane”. 20.02: Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. Wykonawcy: W. Kochański (skrz.) i B. Ginzburg (wielonczela). 20.45: „O jakakolwiek posadzie” — wygł. p. K. Jabłowski (felieton).

21.05: „Wieżor Mickiewiczowski”. 22.20: „Coś ciekawego” (płyty). 22.35: Muzyka salonowa (płyty). 23.05: Muzyka taneczna.

Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. 17.30: „Książka rolnicza”. 17.40: Odczyt „Budulny” — wygł. M. Kaczorowski. 18: Słuchowisko „Słuby” Art. Górskiego. 19.25: Odczyt aktualny. 20: „Myśli wybrane”. 20.02: Audycja z okazji święta narodowego królestwa Węgier. 20.20: Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. 20.40: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.57: Transm. z teatru „La Scala” w Mediolanie. Koncert, poświęcony utworom G. L. Palestriny w wyk. orkiestry i chórów „La Scala”. W przerwie prof. dr. Zdz. Jachimiecki wygłosi prelekcję o Palestrinie.

# Idealne mięso

Chesterfield, niewielkie miasto, liczące 64.000 mieszkańców, położone w centrum hrabstwa Derbyshire (Anglia), szczyci się swoją wzorową gospodarką miejską.

Oczyszczanie ulic np. doprowadzone jest do doskonałości, a wszystko co zbierają wozy zostaje segregowane i przerabiane w zakładach utylizacji cynnych lub też sprzedawane, jak np. butelki korki, papier, torebki etc. etc.

Chesterfield nie zna już od 7 lat tramwajów, a posiada doskonałą komunikację miejską i podmiejską w postaci autobusów elektrycznych z Trolley.

Na ulicach i placach miasta rozstawionych jest 47 skrzynek alarmowych, po otwarciu skrzynki można się połączyć automatycznie z dyrektorem policji i zakomunikować dyżurnemu, o co chodzi, np. o kradzieży, o bóje, o napadzie etc. etc.

# Kolorowy lód

W mieście Toronto w Kanadzie otwarto karnawał zimowy na pięknych placach ślizgawkowych tamtejszego klubu łyżwiarzkiego.

Sensacja tego karnawału było to, iż lód użyty na terenie ślizgawki nie był koloru normalnego, t. j. białego, ale zielonego. Tworzyło to niezwykle efekty dzięki światłu reflektorów, rzucającemu w czasie zabawy tanecznej.

Produkcja kolorowego lodu wymagała niezwykłej zręczności i cierpliwości, przyczem proces ten trzymany był w tajemnicy przez wiele lat. O ile wyrob zwykłego lodu zajmuje pół godziny, to wyrob zielonego lodu zajmuje aż 10 godzin czasu.

Poraz pierwszy tę oryginalną odmianę kolorowego lodu zastosowano właśnie w mieście Toronto.

# stołeczne migawki sądowe

# Tata ma glos

## Spór o przyszłość syna

— Pięć derożków samych świadków do kościoła pojechało, a w ostatniej arkuszerka i krzesna z pętałkami.

— A że to moja pani, nie taksówkam?

— Ale... skądże znowu, taksówka dobra, jak kto zbierażać do domu z restauracji wraca, ale nie do tego.

Starożytna moda każe, do krztu derożka. Pięknie i bogato se pojechali. Tylko ich patrzeć spowrotem.

— A nie wi paniusia, jak tam z korytem?

— Jest tego do cholery i trochę. Samych śledzi piętnastu wczoraj w wodzie moczyli. Schab na własne oczy widziałam. Ma być także samo galareta z nogów i komput.

— No, to i pod względem ochlaj będzie przyzwoicie...

— Bądź pani spokojna, Malinowska potrafi gości przyjąć — bez mordobicia się nie obejdzie, a nie wiadomo, czy i do „Świętego Rocha” kogo nie odwiozą. Świadki już pomiekad schłane, że zazdrości bierze patrzył. Długo będą ludzie o tych krzcinach mówili.

Tak zwierzały się sobie sąsiadki, stojące przed bramą domu przy ul. Czerniakowskiej w pamiętne styczniowe popołudnie. Słowa ich okazały się proroczymi — mówiono o tych chrzcinach jeszcze wczoraj na posiedzeniu sądu grodzkiego.

— Ale nie uprzedzajmy wypadków, bo te i tak potoczyły się w błyskawicznym tempie.

Wkrótce z dorożek wysypali się goście, zajmując stojące i siedzące miejsca w dość szczupłym mieszkaniu szczęśliwych rodziców świeżo ochrzczonych obywatela.

Po kilku kolejkach nastąpiły

przemówienia i toasty. Pierwszeństwo przysługiwało oczywiście ojcu chrzestnemu panu Konstantemu Gaikowi, który w takie „wyszczególnił się słowa”.

— Kochane kumowie, świadki i proszę grandy, co chociaż nie zaproszona, nagła kręwa ja wi, jak się tu „na waletę” dostała.

Do stołu się nie pchać, każdy swoją dolę wypije, a także samo zakąski.

Przedewszystkiem pamiętać trzeba o tem nowem krześcianianie... którego rodziców powiększył, a w obecnym czasie drze się jak powietrze... widocznie mokrość naturalnego zapotrzebowania odczuwa.

Jednem słowem przewinąć szczeniaka, bo gadać nie pozwoli. Kiedy to uczyniono, p. Gaik począł mówić dalej:

— Jako fachowy malarz budowlanego cechu mam życzenie, żeby mój krześcianin w tem samym kierunku wykształcenie odbierał i na malarza wyszedł.

— A ja nie chcę — oświadczył nie spodziewanie ojciec dziecka.

— A dlaczego?

— A dlatego, że wszystkie malarze bez portek teraz chodzą. Łaiki, lachadojdy i mortusiaki, taka waza tam i oazad sa.

A za to, że kum chcesz moje dziecko zgubić, bije się w szczęk!

I niepomny na prawa gościnności czuły ojciec wyrzucił kuma w ucho.

Było to hasłem do ogólnej bójkę wszystkich przeciw wszystkim.

Pogodowie opatrzyło 12 osób.

Tyluż podsądnych miała sprawa sądowa. W miarę położonych zasług otrzymali wyroki od 25 złotych grzywny do 7 dni aresztu.

# IRENA KRZYWICKA

# WALKA

# Z MIŁOŚCIĄ

## POWIEŚĆ

Skuliła się na chwilę, aby się rozgrzać i siłą woli powściągnęła drżenie. Czula się samotna. Wiedziała, że tam czeka na nią obcy człowiek i że ten obcy człowiek będzie starał się robić z nią rzeczy wstydlive, sekretne, że będzie jej mówił „ty”, że zazwyczaj się przy niej rozbił. Pomyślała, czyby nie wrócić, ale na wspomnienie jego pocałunku omalita w krzyżu. I nie pójść, znaczy go stracić. Nadebiegła z pomocą duma z tej przygody, duma z tego mężczyzny. Drżenie ustało. Postanowiła, że dziś się nie stanie, zapewniła się, że straci dla siebie szacunek, jeżeli ulegnie. Trzeba wstać z tej ławeczki. Spojrzała na zegarek, upłynęło zaledwie parę minut. Poprawiła suknie, upudrowała się. Nie trzeba myśleć. Co ma być, to będzie. Opanowała drżenie. Siedziała jeszcze chwilę na pustych schodach. Winda przejechała w górę, zgrzytając. Ktoś trzasnął drzwiami na dole. Wstała, wzięła za klamkę i zadzwoniła. Piotr stał widocznie za drzwiami, bo otworzył natychmiast. Weszła.

Był dziś łagodny, uważny i nieśmiały. Nie pocałował jej na przywitanie. Podał herbatę, usiadł z daleka. Nie chciał jej brutalizować, bał się ją znów zrazić. Rozmawiali uprzejmie i ceremonijnie. Helena odpowiadała na pytania bez wielkiego sensu. Myślała: „Żeby już przedzieli. Na co on dziś

czeka?” Denerwowały ją jego spokojne, łagodne ruchy i cichy głos. Pragnęła jakiegoś porywu namiętności, jak narkotyku, któryby pozwolił jej łatwiej znieść przykre chwile, jakie ją czekały. Gdyby ją pochwycił w ramiona, okrył „gradem pocałunków”, jak to czytała w powieściach, gdyby ją „rzucił na łóżko i zdarł z niej suknie”, możeby nawet nie zauważyła, kiedy się wszystko stało. A on rozmawiał. To zwleknięcie było okrucieństwem. Bała się znów napadu panicznego strachu, który ją zmusi do ucieczki.

Wreszcie, wreszcie przyciągnął ją do siebie na kanapę leniwym, powolnym gestem. Pod jego dotknięciem Helena poczuła bezwład, a kiedy ją pocałował w szyję, dosłownie pociemniała jej w oczach.

Leżeli tak długo i Helena topniała ze szczęścia. Wreszcie Piotr odwrócił się i zaczął porządkować swoje ubranie. Powiedział głuchym: „Ach!”, gdy zbaczyl na swem ciebie trochę jej krwi. Zmarszczył brwi, zagryzł usta i Helena poczuła skurcz rozpacz w sercu. Odtąd już miała być tak zależna od każdego jego gestu.

— Dlaczego skłamałaś? — rzucił głuchym.

Helena zrobiła bezradny ruch rękami i usiadła.

— Nic panu nie skłamałam.

— Trzeba było uprzedzić.

Helena milczała.

— Cóż to był za cel? — pytał dalej.

Helena patrzyła jak się wala w grzyby piękne chwile, które przeżyli dopiero co razem i duszyła ją łzy. Gdyby mogła, rozbezczałaby się namiętnie i nie odpowiadała na te pytania. Ale przyzwyczajenie, odporność zdobyta w trudnych chwilach, były jeszcze zbyt silne. Usłyszała z zadowoleniem,

placząc wewnętrznym, że pyta tego mężczyzny suchym głosem.

— Poco pan o to wszystko pyta?

— Chcę wiedzieć, dlaczego to zrobiła? — krzyknął niemal Piotr, czując znów, że jest brutalny, zły o to na siebie i tę złość wywierając na Helenie.

— Bo mi się tak podobało — odparła wyzywająco.

Ton jego głosu otrząsnął ją nagłe.

— Czy myślisz może, że się teraz z tobą ożeni, albo że mnie tem zwiążesz?

— Dowiedzenia — powiedziała Helena, zapinając bluzkę i starając się ukryć drżenie rąk.

— Tak nie ojeździesz — rzucił się ku niej i pochwycił ją za rękę. — Robisz z człowieka duria, za chwilę zacznieś mówić, że niegodziwca i potem zabierasz się do ojeżdżenia.

Teraz on był bardziej wzburzony od niej. Spodziewał się placzów, białad, pretensyj, przewidywał mnóstwo kłopotów. Jednocześnie instynkt kazał mu podświadomie czuć się dumnym z tego wypadku i nakładał na niego obowiązek zatroszczenia się o tę kobietę, dla której był pierwszym kochankiem. Wiedział, że jeżeli ją teraz wypuści, to będzie już się zawsze za to potępiał Tymczasem Helena odtrącała zarówno jego gniew jak i opiekę. Suchym gestem odsunęła go od siebie.

— Późno już, muszę iść.

— Nie zavracaj głowy, usłysz tutaj, musimy porozmawiać. Wyłumacz mi, pocoś to zrobiła, dlaczego mnie nie uprzedziła?

— O co panu chodzi? — jęknęła zmęczona całym tym wysiłkiem.

— Przecież byłaś panną, byłaś dziewczyną, jak to można nie uprzedzić?

— A cóż to ma za znaczenie?

Piotr umilkł na chwilę, zdziwiony, że ona mniej wagi przywiązuje do tego, niż on.

— Widzisz, ja teraz powinienem się z tobą ożenić, ale przecież wiesz w jakich ja jestem warunkach.

— A skąd pan wie, że ja bym chciała wyjść za pana zamaż? I co to wszystko ma wspólnego z małżeństwem?

To nie był frazes. Czula w tej chwili, że kocha tego człowieka, ale że jest jej obcy, obcy tak dalece, że najdziwnieja wydawała się jej myśl połączenia jego życia ze swoim. W tej chwili on, pełen obaw, wydał jej się słaby i godny litości. Walczył kurczowo o swoją niezależność, której młot nie myślał zabierać. Bała się jej, kobiety i sytuacji, w której się znalazła. Poczuła się mocniejsza od niego.

— Niech się pan niczego nie lęka — powiedziała z łagodną ironią. — To, że się stało, nie zobowiązuje pana do niczego wcale. I niepotrzebnie się pan wogóle tem zajmuje. To jest moja rzecz. Nie mam do pana żadnych pretensyj. Niepotrzebnie wogóle o tem wszystkim mówimy. Jeżeli tylko o sobie panu nie powiedziałam wcześniej, to też dlatego, że to uważałam za nieważne. Tembardziej teraz.

— Postąpiłaś jak szalona. Zdaje ci się, że możesz być taka niezależna i że obejdiesz się bez pomocy mężczyzny. Byłem pewien, że spodziewając się tego co ma nastąpić, zabezpieczyłaś się jak wszystkie kobiety. Albo trzeba było mnie uprzedzić, tobym ja o tem pomyślał. Ale tak? Przecież napewno zajądziesz w ciąży. Co wtedy?

To prawda! O tem nie pomyślała. Tyle głupstw przewinęło jej się przez głowę, a ta jedna ważna sprawa nie. Jak można było być tak głupią? Zdrętwiała z przerażenia.

## Adres dla Marszałka Piłsudskiego

Komitet obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego postanowił przesłać Panu Marszałkowi w dniu Jego Imienia adres hołdowniczy, podpisany przez or-

ganizacje społeczne naszego miasta. Prezesi organizacji, które zechcą na tym adresie złożyć swe podpisy, winni w sprawie tej zgłaszać się w sobotę i w niedzielę (17 i 18 b. m.) do zarządu miasta w godz. od 11 przed poł. do 1 pñ. (w gabinecie wiceprezydenta).

## Kto będzie następcą p. H. Manteya?

Po wyjeździe p. H. Manteya do Ostrołęki zawakowało stanowisko zastępcy komisarza prezydenta m. Białegostoku. Jak się dowiadujemy — w najbliższych dniach zapadnie decyzja co do kandydata na to stanowisko.

## Rozwiązanie rad miejskich w Łomży i Suwałkach?

Według doniesień z Warszawy — w najbliższym czasie spodziewać się można rozwiązania rad miejskich w Łomży i Suwałkach oraz mianowania komisarzy prezydentów tych miast.

## Akademja „Jagiellonji”

Z racji Imienia Marsz. Piłsudskiego klub sportowy „Jagiellonja” organizuje dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym (Warszawska 9) dla swoich członków i wprowadzonych gości akademję z programem wokalnemuzycznym.

## Wykład dla oficerów i podchorążych rezerwy

Zarząd Z.O.R. wzywa wszystkich oficerów i podchorążych rezerwy do jaknajliczniejszego przybycia w dniu dzisiejszym (środa) o godz. 6 w. do sali rady miejskiej na wykład p. kpt. Eysmonta z dziedziny artylerji.

## Karty rowerowe

Osoby, posiadające rowery, winny w terminie do 25 kwietnia zaopatrzyć się w imienne karty rowerowe oraz numery, które wydaje na r.b. zarząd m. Białegostoku. Podania należy składać w zarządzie miasta, pokój 28, opłacając 6 zł. 50 gr. Nie posiadający kart rowerzyści będą po 25 kwietnia b.r. karani.

## Podlasie w przewodniku po Polsce

Zw. Tow. Turystycznych przystępuje do wydania przewodnika po Polsce w czterech tomach. Według projektu komitetu redakcyjnego — pierwszy tom obejmie wojew. białostockie, wileńskie, poleskie, nowogródzkie i część północną lubelskiego. Opis Podlasia (część pow. białostockiego, ostrowski, wysoko-mazowiecki i bielski) powierzono radcy urzędu wojewódzkiemu, p. Frankowskiemu, pod którego adresem należy kierować wszelkie materiały i dokumenty. Będą one zwrócone po użytkowaniu.

## Profes Z.O.R. przeciw prześladowaniom Polaków na Litwie

Zarząd koła białostockiego Zw. Oficerów Rezerwy powziął uchwałę treści następującej:

„W związku z faktami terroru, stosowanymi przez rząd Litwy w stosunku do Polaków, na Litwie zamieszkałych, wyrażającego się w masowym aresz-

towaniu działaczy społecznych i oświatowych, w zamykaniu szkół polskich i innych aktach gwałtu, zarząd koła białostockiego Związku Oficerów Rezerwy, na posiedzeniu w dniu 12 bm. uchwalił w imieniu swoich członków zaprotestować kategorycznie przeciwko nieludzkiemu traktowaniu przez rząd litewski naszych braci — rodaków z poza kordonu i zarażenie zwraca się do Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z prośbą o poczynienie wszelkich kroków w kierunku obrony godności Narodu Polskiego i w celu ulżenia doli Polaków na Litwie”.

## Za 11,60 do Warszawy i z powrotem Tanie przejazdy na uroczystości 19 marca

Na uroczystości w dniu 19 b.m. w Warszawie organizowane są tanie przejazdy. Bilet zniżkowy, razem z kartą uczestnictwa, kosztować będzie z Białegostoku do Warszawy i z powrotem 11 zł. 60 gr.

## Przed Targami Poznańskimi

Ekspozycja w Białymstoku Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że w związku z mającym się odbyć w terminie od 29 kwietnia do 6 maja r.b. Targami Poznańskimi, została utworzona rada interesantów tych Targów, jako

ogólnopolska organizacja gospodarcza, której zadaniem będzie skłonienie kupiectwa tak w kraju, jak i zagranicą do uskutecznienia części szych zakupów na Targach. To też należy przypuszczać, iż suma transakcji na przyszłych Targach znacznie przekroczy zeszłoroczne obroty.

Zarząd Targów prosi o poinformowanie, że udział w Targach winien być coroczny, chociażby miał być skutkiem tego skromny. Zarząd dołoży wszelkich starań w kierunku obniżenia kosztów udziału w Targach do minimum, celem umożliwienia szerokim rzeszom kupiectwa wzięcia w nich udziału.

## Białostoccy eksporterzy tkanin nie chcą tworzyć syndykatu

Jak się dowiadujemy — Min. Przem. i Handlu zaproponowało Zw. Przemysłowców w Białymstoku utworzenie syndykatu eksporterów tkanin. W związku z tem odbyło się walne zebra-

Kacik Z. P. O. H.

## Popierajmy przemysł rodzimy i wyroby krajowe

Hasłem dnia winno być popieranie wyrobów krajowych i przemysłu rodzimego. W wykonaniu powyższego hasła w początkach listopada ub. roku Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uruchomił kurs tkactwa na szerokich warsztatach, który w dniu 1 b.m. przeniesiony został do większego lokalu przy ul. Modlińskiej Nr. 8. Zarówno cel jak i sama placówka zasługują na poparcie ogółu gospodyń, dają bowiem możność zatrudnienia kobiet bezrobotnych i umożliwiają zaopatrzenie się w wyroby solidnie i ładnie wykonane.

Zbliża się sezon wiosenny. Każda z pań może nabyć w

wyżej wymienionych warsztatach płótno na kostjumy, suknie letnie i t. p. Prócz takich płócien wyrabiane są: obrusy białe i kolorowe szerokości 2 mtr., według wybranego wzoru, ręczniki, firanki ażurowe, tkaniny meblowe w różnych kolorach i ścierki.

Wszyscy, którym poparcie rodzimego przemysłu leży na sercu, mogą tam nabyć wyroby piękne, cenne, potrzebne w każdym gospodarstwie.

Zwiedzanie warsztatów obowiązuje do kupna, może więc wszystkie panie zechcą zainteresować się i przekonać na miejscu, jak wyglądają wyroby tkane na ręcznych warsztatach. Zwiedzanie warsztatów połączane jest w godzinach rannych od 9—12, gdyż w tym czasie obecna jest instruktorka, która może udzielić wszelkich wyjaśnień.

Zamówienia na wyroby przyjmuje referentka wytwórczości Z.P.O.K., p. Woliszowa — Warszawska 5, tel. 11-81.

Popierajmy więc wyroby rodzime!

Zofia Szymańska

ref. prasowa Z.P.O.K.

## Usiłowanie zabójstwa

Do znajdującego się w domu mieszkanka miasteczka Mielnik, 26-letniego Włodzimierza Konuchowicza ktoś strzelił onegdaj wieczorem z karabina przez okno, raniąc go bardzo ciężko w lewy bok, w okolicę serca. Dochodzenie w toku.

## Oszust z Gródka ukarany trzyletnim więzieniem

Na zamówienie Oszera Lewina — firma Michalenko i s-ka w Chelmie wysłała w dn. 5 października 1927 r. do st. Waliby wagon maki, a wódnik — do Banku Przem.-Handlowego w Białymstoku z poleceniem wydania tej maki — w terminie do dn. 25 października tego roku — Le-

winowi, po wpłaceniu przezeń sumy 11.988 zł.

Ponieważ rozeszły się pogłoski, że Lewin, który był winien bankowi pieniądze za 2 wagony soli, uciekł z Gródka, ówczesny dyrektor banku, p. Polowski, udał się na st. Waliby celem wyjaśnienia całej sprawy. Okazało się, że wagon zaraz po nadejściu został przez zawiadowcę stacji, Antoniego Rokickiego, wydany Lewinowi na podstawie sfałszowanego zaświadczenia banku.

Dochodzenie ustaliło, że Lewin od dłuższego czasu zajmował się takimi kombinacjami. Falszywe zaświadczenia wystawiał mu jego buchalter, Natan Kryński.

Onegdaj na ławie oskarżonych zasiadli oszust Oszer Lewin, Natan Kryński i b. zawiadowca stacji, Rokicki. Sąd skazał Lewina na 3 lata więzienia z utratą praw na 5 lat i na zapłacenie na rzecz dyrekcji PKP sumy 6.396 zł. Pozostałych uczestników winiono.

## 1000 zł. nagrody

Dnia 5 b. m. p. Aleksander Klein (Supraśl, ul. Cilićzaska 4) zgubił w Białymstoku portfel skórny, zawierający 4120 zł. gotówką i bilety wizytowe. Łaskawemu znalazcy p. Klein przeznacza za zwrot zguby 1000 zł. tytułem nagrody.

## Zabójstwo

Mieszkańcy Wronowa w pow. łomżyńskim, Bolesław Biedrzycki, Franciszek Makowski i Władysław Mateuszczyk, pobili swego sąsiadę, 21-letniego Stanisława Steca, zadając mu bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. Po trzech godzinach męczarni Stec zmarł. Złwki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Zabójców aresztowano i osadzono w więzieniu.

## Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki O. Gessnera, Lipowa 18 i B. Kuryckich, Sienkiewicza 34.

## Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linia Hacedek”

## Dr. A. ADAMOWICZ

ChOROBY: akutne, weneryczne, płciowe (infekcje)

Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA

BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40

od godz. 10 do 1-tej i od 4-tej do 8-tej wiecz.

plac wraz z magazynem i biurom (lub mieszkaniem) z boczną koleją przy dworcu poleskim do wynajęcia.

Wiadomość u p. Szeja, właścic. Café Lux.

Redaktor: Lucjan Duczyński

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom ukochanej Matki naszej,

s. t. p.

## Adeli z Scheiblerów Buchholtzowej

a w szczególności wielbnemu duchowieństwu, chórom kościelajm, gminie ewangelickiej, gminie żydowskiej, robotnikom i robotnicom Z.Z.Z. w Supraślu, pracownikom domowym, straży ogniowej oraz dyrektorom, personelowi, pracownikom tkalni i robotnikom farbiar- ni firmy Eugeniusz Becker i S-ka w Białymstoku i tym wszystkim, którzy okazali nam tyle szczerego współczucia i pomocy, składają serdeczne „Bóg zapłać”

Marja i Karol Geyerowie.

## Fabrykanci jednozłotówek pod kluczem

Zatrzymany został podejrzan o puszczanie w obieg fałszywych monet mieszkaniec m. Grodna, Benjamin Pankus, przy którym podczas rewizji osobistej znaleziono 9 monet fałszy-

wych jednozłotowych. Pankus przyznał się do winy i oświadczył, że monety te wyrabia Karol Biskup (Grodno, Augustowska 10), i że udział w puszczaniu ich w obieg bierze również Szeja Lejba (Grodno, Lipowa 22)

## Wiosenne porządki

Termin wykonania prac, mających na celu gruntowne, wiosenne oczyszczenie m. Białegostoku, wyznaczony ostatecznie na 28 b.m. Dn. 29 b.m. dokonana zostanie przez odnośne władze generalna kontrola. Za brudy na podwórzach, kłatkach schodowych i t. p. posypią się kary. Zwrócona będzie przytem uwaga na okna na kłatkach schodowych, zarośnięte przez cały rok brudem. Szyby muszą być czyste.

## Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj płacił za dolara 5.27/8 Czeki na Londyn: kupno—26 95, sprzedaż—27.08.

## Dr. M. Kanel

ChOROBY weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.

Kobiety od godz. 4—5 p.p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

„Polskie Zakłady Graficzne”

## Na rynku pracy

Unieruchomiona została z braku zamówień wykończalnia sukna Trzciańskiego i Krukowskiego w Wasilkowie. Bez pracy pozostało 42 robotników.

## Okradziony cygan

Z niezamkniętej stajni cygana Andrzeja Bazylewicz (Kowalówka gm. Zabłudów pow. białostockiego) skradziono konia wartości 250 zł.

## Dodatkowe autobusy Białystok—Warszawa

Wobec spodziewanego przed świętami zwiększenia frekwencji na linii Warszawa Białystok—P. Z. Inż., komunikacja autobusowa w Białymstoku, uruchamiają na tej linii dodatkowe wozy według rozkładu: odjazd z Białegostoku o godz. 1 pñ., odjazd z Warszawy o g. 2 pñ., codziennie, za wyjątkiem sobót.

## Już siedzą

Włamywacze, którzy — jak to podaliśmy wczoraj — dostali się do „Księgarni Nauczycielskiej” (Kilińskiego 10) i dokonali kradzieży artykułów piśmiennych wartości 242 zł. 75 gr. — już siedzą. Są to Mejer Krynica i Aron Chazon. O losie ich zadecyduje sędzia grodzki.



PRZEBÓJOWY  
PODWÓJNY PROGRAM  
6, 7<sup>40</sup>, i 10

APOLLO  
DZIŚ PREMIERA

PIATILETKA - DNEPROSTROJ  
ROSJA DZISIEJSZA

# SZTURMOWA BRYGADA

Potężny film wytwórni „Sojuzkino”, ilustrujący stosunki w Rosji Sowieckiej

Mówiony i śpiewany  
PO ROSYJSKU

W roli głównej  
N. OCHŁONKOW

CZARUJĄCE PIOSENKI  
Ciekawa akcja — Bogata wystawa

## KOBIETA ORCHIDEA

Pogodny film z życia artystek kabaretowych

W rolach  
głównych: JUNE KNIGHT, NEIL HAMILTON

Wytwórni „UNIVERSAL” Reżyser: E. DU-ONT

dawca - MARJA LUBA

Z-LEWANDOWSKA.

„Polskie Zakłady Graficzne”

„Gazeta” Legionowa 1. Telet Nr. 6.